

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnikiem msk. miesięczna Mk. 75.-
na prowincji miesięczna 80.-
Zagranica 100.-



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne " " " 6
dobre za jeden wyraz " " " 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-18

Redakcja i Administracja: Wałeczek 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Kwatera pojedyncza w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Zawieszenie broni?

Joffe cofnął propozycję rosyjskie odnośnie Galicji Wschodniej, Białorusi, Ukrainy.

Wczoraj wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, zawierający następujący telegram.

Ryga, 4 października, godz. 7 wiecz.

(Tel. naszego specjalnego wysłannika).

Na drugim posiedzeniu Komisji Głównej delegacja polska — w odpowiedzi swej — stwierdziła sprzeczność między projektem pokoju preliminarnego, przedstawionym przez Joffe, a uchwałami najwyższego ciała reprezentacyjnego Rosji Sowieckiej.

Delegacja polska odrzuciła sowieckie zasady „samostanowienia“ i fakty dokonane w sprawie Ukrainy i Białorusi. Jako kontrpropozycję wysunęła demokratyczną zasadę samostanowienia.

Joffe w odpowiedzi wobec niemożliwości porozumienia się stron co do formy wyrażania woli ludności — zgodził się przyjąć inną formę traktowania sprawy Ukrainy i Białorusi.

Delegacja rosyjska cofnęła oficjalnie propozycję swę odnośnie Galicji Wschodniej.

Wobec przewyżczenia zasadniczych przeszkód komisje: prawno-polityczna i finansowo-ekonomiczna rozpoczęły swe prace.

Wczoraj w godzinach wieczornych rozeszła się pogłoska jakoby podpisanie rozejmu było już faktem dokonanym. Linja graniczna i rozejmowa, zaproponowana przez delegację polską została przyjęta przez delegację sowiecką.

Linja ta biegnie: na zachód od Borysowa i Mińska, po przez Mołodeczno, Nieśwież, Dawidgródek, Ostrog i rzekę Zbrucz. Urzędowego potwierdzenia wiadomości o rozejmie dotychczas niema.

Prezydent Witos, zapytywany przez dziennikarzy, wyraził opinię, że wiadomość ta może być najzupełniej prawdziwą i że dla Rządu nie byłoby niespodzianką.

Sprawa pokoju jest tedy na najlepszej drodze. Być może, że w chwili, gdy piszemy te słowa, obie strony podpisały już warunki rozejmu.

Z depezy naszego wysłannika zupełnie jasno wynika, że sprawa Galicji Wschodniej, wysunięta przez bolszewików w celach agitacyjnych, ostatecznie spada z porządku dziennego rokowań.

Mniej jasno przedstawia się sprawa granic wschodnich. W depezy powyższej jest mowa, że Joffe zgodził się na „inną formę traktowania sprawy Ukrainy i Białorusi“. Znacząco to, że odstąpił od żądania, aby Polska uznała „samostanowienie“ sowieckie tych krajów za obowiązujące ją. Ale wiadomo, czy Joffe godzi się na „burżuazyjną“ formę samostanowienia, czy też wogóle zaniechał tej zasady, jako punktu wyjścia przy załatwieniu zatargu polsko-rosyjskiego.

Ala jakiegokolwiek stanowisko zajęli bolszewicy, nie ulega wątpliwości, że niema już obecnie żadnych zasadniczych przeszkód, ani zasadniczych trudności do pokonania. A przewyżczenie właśnie tych zasadniczych przeszkód i trudności było rzeczą najważniejszą.

Zbyteczna dodawać, że pomyślny wynik rokowań napawa nas szczera radością. W imieniu polskich mas pracujących, od 7-tych lat krew swą przelewających za wolność ojczyzny, w imieniu Polski całej, uginającej się pod straszliwym brzemieniem wojny i nędzy gospodarczej, w imieniu Rosji nieszczęśliwej, a przecież wyzwolonej od niewoli carskiej, w imieniu całej Europy wreszcie, łaknącej po-

koju, jak zbawienia — witamy chwilę, zwiastującą koniec morderc i pożogom.

Wiemy, że nie wszyscy podziwiają radość naszą. Reakcja polska jeszcze wczoraj doradza delegacji polskiej w Kydze wyczekwać na upadek bolszewików, by w sprzymierzu z Wranglem wskrzesić wszechwładztwo kapitału i nahażki w Rosji, Polsce, a następnie w całej Europie. Kanalla endecka czułaby się całkiem inaczej, gdyby mogła powrócić do swej przedwojennej wszechwładztwa carskiej orientacji, gdyby do współpracy z Wranglem mogła zaprowadzić „ład i porządek“ endecko-wranglowski.

I oto pokój z bolszewikami przekreśla nadzieję rodzimej reakcji, ba, wzbudza w niej strach o los przyjaciela na Krymie, a jednocześnie budzi w niej obawy, czy własnymi siłami zdoła uporać się w Polsce z ruchem wyzwolenictwa ludu polskiego, robotnika i chłopca polskiego.

Lud pracujący ma wszelkie powody cieszyć się, albowiem następuje okres, kiedy wszystkie swe siły, niespożyta swą energią poświęcić będzie mógł na dzieło twórczości, dzieło budowania nowej społeczności.

Reakcja polska ma wszelkie powody martwić się, gdyż chwila zawarcia pokoju oznacza początek końca jej panowania, jej snów o potęgę.

Endecjo, jedź na Krym!

Przeciw senatowi.

Przemówienie tow. Niedziatkowskiego.

Wysoki Sejmie! Jeśli trzeba dowodów, do jakiego stopnia sztuczna jest koncepcja naszych zwolenników senatu, to art. 36 najwięcej i najbardziej rażących dowodów takich dostarcza.

Izby wyższe na zachodzie wyrastają z tych, czy innych chwilowych, a często i przejściowych potrzeb społecznych i politycznych. Każda z nich ma za sobą dużo tradycji, ma historię swojej walki i pracy. Wiemy dlaczego Francuzi stworzyli senat, oparty o samorząd lokalny. Wiemy skąd powstała i jaką była droga rozwoju angielskiej Izby Panów, w jaki sposób kształtowano izbę pierwszą w Szwecji.

Ala twórcy naszego projektu większości komisyjnej, nie wdając się zupełnie w to, jakie siły i jakie prądy społeczne nurtują Polskę, wzięli poprostu kilka zasad budowy senatu z konstytucji rumuńskiej, kilka z francuskiej, parę z norweskiej, kilka z hiszpańskiej i w zupełnie sztuczny i dowolny sposób utworzono z tego złepki, który w żaden sposób nie można wytłumaczyć, dlaczego akurat ci, a nie inni ludzie mają być do senatu dopuszczeni.

Z wielką ciekawością słuchałem pana posła Świdę, będąc przekonany, że on właśnie nam wyłoży dlaczego w jego projekcie i w projekcie zbliżonym do projektu większości komisyjnej taki właśnie skład uznano za najbardziej celowy. Niestety pan poseł Świada mówił o wielu innych rzeczach, mówił o wyprawie na Kijów, mówił o urzędzie walki z lichwą żywnościową i o wielu jeszcze innych rzeczach, ale nie poruszył i nie uzasadnił tego, na co właśnie czekaliśmy, nie wytłumaczył nam tego, co nam było potrzebne.

Wszyscy rozumują o senacie w ten sposób, jakgdyby mowa była o fotografii, którą się zdjęło, sfiksowało i która ma pozostać taką, jaką się ją widzi w momencie kiedy jest na papierze, podczas kiedy mówić należy o tem, jakie siły, jakie prądy rozwojowe pchają nasze życie państwowe. Jeżeli się chce wyciągnąć oświadczenie i wnioski z tego, co przeszła zachodnia Europa, — to chciałbym zwrócić uwagę na stronę dynamiczną zjawiska, na tendencje rozwojowe parlamentarizmu zachodnio-europejskiego.

Jeżeli się chce mówić o tem, co istnieje na zachodzie, co jest doświadczeniem parlamentarizmu zachodu, to trzeba przede wszystkim porównać Senat francuski z r. b. z Senatem np. tejże samej Francji z r. 1880; kompetencja Izby Lordów dzisiejszą, z kompetencją, jaka była 100 lat temu i wtedy zobaczymy, jak daleko odbiega praktyka życiowa od wszelkich w tej dziedzinie konstrukcji teoretycznych i od oficjalnych oświadczeń prawników.

Panom się wydaje, że postanowienie w Konstytucji, że Senat jest taki, a nie inny, że ma takie, a nie inne prawa, prowadzi do tego, że senat ten naprawdę upomni się o te prawa, które mu dano. Ale wiemy doskonale z doświadczeń, że im węższe prawa daje Izbie konstytucyjna, tem mniej ma znaczenia i tem mniejszą rolę potrafi odegrać, a zakres tego senatu, jest według mnie, rozpaczliwie wąski, dlatego, że tych 70 członków wejdzie z wyborów pośrednich i będzie miało minimalną ilość autorytetu. Wszelkiego rodzaju wyleści będą

mieli autorytet albo osobisty, albo towarzyski. Przedstawiciele samorządu, wybierani z wyborów pośrednich, przedstawiciele instytucji, mających u nas niesłaby wpływ niewielki, nie sięgną tak wysoko, jak Panowie chcecie ich postawić. Senat tak urządzony (nie wchodzi w to, jakie plusy i minusy posiada) jest według mego głębokiego przekonania zgóry skazany na zagładę, jest plodem, który zmarnie w łonie matki, jest plodem, z którego nie nie wyrosnie. Co się tyczy argumentu, że wszędzie na zachodzie jest Izba Wyższa, to nie zapominajmy, że nie to jest ważne, co jest w tej chwili, ale to w jakim kierunku ten rozwój prawno-państwowy zupełnie wyraźnie swój szybki pochod odbywa. Bo demokracja ma to do siebie, że można jej całe lata nie puścić na pewną pozycję, ale jeśli raz jakąś pozycję zdobyła, to żadna siła ludzka jej z tej pozycji wstecz nie odrzuci.

Trzeba było zacząć w Polsce od systemu dwurzębowego, jeśli Panowie chcieli po tej drodze Państwo Polskie prowadzić, ale dzisiaj, gdy kraj przywykł do tego, że niema osobnej drugiej instancji, która będzie paraliżowała projekty reform społecznych, to już żadne najmądrzejsze arytmetyczne głosowanie nie da i nie zapewni trwałości takiej konstrukcji. Pozwolę sobie w dwóch słowach scharakteryzować to podłoże psychologiczne, z którego projekt ten się wykonał, projekt, który nie chce wiedzieć, co się na świecie dzieje i nie chce wiedzieć, że Polska przeżyła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, projekt, który nie chce wiedzieć, że bądź co bądź w masach społeczeństwa budzi projekt senatu głęboką nieufność. Masy instynktownie przeczuwają, że senat w dzisiejszej sytuacji politycznej ma tylko jeden cel polityczny na widoku, to ma być ten hamulec, który będzie hamował rozpęd wozu polskiej deklaracji, który umożliwi przewlekanie na długie lata tych rzeczy, które w izbie demokratycznej przejdą z większą łatwością.

To podłoże psychologiczne można określić w ten sposób, że niektórym z Panów wydaje się, jakoby dokonało się to, o czym ktoś z tej strony Izby mniemał zapewniał, że ster rozwoju Europy obrócił się już w kierunku tego, co Panowie nazywają „zwycięstwem tradycji i autorytetu“, a co nazywamy zwycięstwem reakcji społecznej. Kolegom z prawicy się wydaje, że dwa lata po wojnie już doprowadzili do tego, co niektórzy pisma i niektórzy teoretycy przepowiadali już dawno, że dla nich godzina wybiła i że wskutek tego musi rozpocząć się to, co oni nazywają spokojem, trwałym porządkowaniem państwowości. I na tem polega największy, najbardziej podstawowy błąd zwolenników senatu w dzisiejszej chwili politycznej w Polsce tych ludzi, którzy stają w obronie tego 36-go i z nim związanych art. ustawy.

Tymczasem wszakże ten projekt mamy przed sobą i jako jego odmiana leży przed nami poprawka Polskiego Stronnictwa Ludowego Klubu Piastówco- i Straży Praw. Panowie Ludowy pozwolę zauważyć, że rzeczą jest ze stanowiska prawno-państwowego obojętną, czy dana instytucja nosi tę lub inną nazwę ale zależy od tego, jakie spełnia funkcje w życiu prawno-państwowem. I zupełnie bez żadnej różnicy, dla państwa polskiego i jego

